

SŁOWO

WILNO, Piątek, 29 maja 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Tel: Redakcji 17-82, Administr. 228.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
PAPROWICZA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
BUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HOROZYJE — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
HWEJNIC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzynski.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIPA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
KOŁOJEZCZO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Janowińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Machobajego.
OSZMIANA — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSTROWO — Księgarnia Spółdz. Nauz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Miecizy Szkolnej.
SLONIM — Księgarnia U. Labowskiego, ul. Mickiewicza 13.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIĘCZANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKĄ POWIATOWĄ — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego nr-tu 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr, Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane z wyjątkiem numeru świątecznego 20 gr.

Sowieckie aeroplany nad Finlandją

Dawno, już bardzo dawno temu nie byszczała stał na ulicach Stockholmu. Tymczasem kilka dni temu mieliśmy komunikaty o przebiegu demonstracji w stolicy Szwecji, komunikaty zakończone krótką relacją: „wiele osób odniosło rany od szabel”. — W Stockholmie miały bowiem miejsce demonstracje uliczne komunistów, zaburzenia, połała się krew, w królewskim, spokojnym i dostojnym Stockholmie, spoczywającym na laurach świetnej przeszłości, izolacji geograficznej, tradycji pokojowej ostatnich lat dziesiątków. Tą równowagę, naruszył sześcioro sówicki i wyprowadził spokojnych Szwedów na bruk uliczny. Tenże sam sąsiad sowiecki przez bliskość bezpośrednią z Finlandją, wpłynął ogromnie na obrazowanie tego państwa. Finlandja obecna nie jest już tą Finlandją z przed kilkunastu, a nawet kilku lat. Zastygła w swej skandynawskiej kulturze, spokojna, zapatrzona w daleką Germanję, zmuszona została poprostu do przewartowania swego uspienia politycznego.

Specyficzny ustrój i nastawienie państwowe Rosji Sowieckiej zaalarmowały państwa skandynawskie, które ze swej strony przystosować się muszą do nowych warunków wywołanych sąsiedztwem „nowego państwa na starym miejscu”. — Ostatnie wypadki w Finlandji, głównie zaś „rewolucja” Lappowców, akcja Kossoli i t.d. wszystko posiada swój związek przyczynowy, wypływający z bliskości Sowiec. W Finlandji powstały nowe ugrupowania, nowe nastawienie polityczne, nowe hasła, nowe teorie i nowe troski biorące początek z zetknięcia się z imperjalizmem proletariatu. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że powstanie również nowa polityka zagraniczna Finlandji, polityka wypływająca z nowej sytuacji: najważniejszym zagadnieniem polityki zagranicznej Finlandji jest obrona przed SSSR.

W Dorpacie, podczas podpisywania traktatu pokoju, zobowiązała się delegacja sowiecka w specjalnie złożonej deklaracji do poszanowania praw mniejszości fińskiej i przyznania jej prawa organizowania własnej oświaty publicznej, administracji komunalnej i sądownictwa miejscowego. Do połowy 1930-go roku to przyrzeczenie sui generis autonomii fińskiej w Ingermanlandji było przez rząd sowiecki dotrzymywane, ale od roku w sytuacji zaszła zasadnicza zmiana.

Prowadząc akcję kolektywizacyjną, rząd sowiecki ze szczególną zajętością zabrał się do systematycznego niszczenia gospodarstw chłopów fińskich. Droga przymusowej rekrutacji do państwowych robót, nakładaniem niepomierne wysokich kar pieniężnych sięgających kilku tysięcy rubli, a wreszcie drogą masowego stosowania wyświeca w oddalone prowincje rosyjskie — zdołano zniszczyć całkowicie ponad 30 proc. fińskiego stanu posiadania w Ingermanlandji. Rząd sowiecki stosuje zresztą drakońskie środki nietylko wobec bogatszych właścicieli fińskich, sprzeciwiających się kolektywizacji, lecz też ludność fińską w Ingermanlandji nawet niezależnie od jej stosunku do akcji kolektywizacyjnej.

Rząd Finlandji interwenjował kilka razy w Moskwie na rzecz swoich współplemieńców, a ostatnia charge d'affaires Finlandji w Moskwie złożył rządowi sowieckiemu notę, która w bardzo stanowczy sposób zwraca uwagę na wręcz nieprawdopodobne metody postępowania rządu sowieckiego wobec ludności fińskiej w Ingermanlandji i stwierdza, że metody te narazają poważnie na szwank stosunki między Finlandją i ZSRR, a społeczeństwo fińskie wzburzone jest i zaniepokojone szczerze smutnym losem swoich rodaków.

Rząd sowiecki odpowiadał na to notą, utrzymaną w tonie bardzo ostrym, w której to nocie dopatrzyć się zupełnie innych powodów zaostreżenia stosunków pomiędzy obydwojma państwami, zwałając winę oczywiście na Finlandję. Nota wywarła jak najgorsze wrażenie w Helsingforsie. Charge d'affaires Finlandji odbył dłuższą konferencję z zastępcą komisarza ludowego do spraw polityki zagranicznej Kre stnińskim, któremu też oświadczył, iż rząd fiński odpowie na ostatnią notę sowiecką, że będzie uważał, iż uczynił wszystko, ażeby drogą pokojową zlikwidować konflikt i że na dalsze noty sowieckie odpowiedzi więcej wystosowywać nie będzie. J. K.

Włości z Mińska

ECHA PODBRODZIA W MIŃSKU

Charakterystycznym jest, że sowieckie gazety w Mińsku wykazują niezwykłe zdenerwowanie z powodu zamachów w Podbrodziu. Od dwóch tygodni prowadzona jest tam szalona kampania antypolska, która ma wskazać między innymi, że zamachy w Podbrodziu były dziełem prowokacji. Mińskie gazety zamieszczają olbrzymie artykuły o przygotowaniu wojennych Polaków, o rzekomej prześladowaniu włościan w Wileńszczyźnie i t.d. Onegdaj i wczoraj odbyły się w całym Mińsku wielkie demonstracje antypolskie związane z wypadkami w Podbrodziu. MOPR ogłosił odezwę do robotników i włościan „Zachodniej Białorusi”, wzywając do walki z rządem polskim. W klubach i jacejkach robotniczych w Mińsku odbyły się odczyty, których tematem była przyszła wojna z Polską.

CHŁOPI SKAZANI NA KATORGĘ

Z Mińska donoszą że tamtejszy sąd rozpatrzył sprawę trzech włościan, oskarżonych o zamach na „kolchoz”. Na ławie oskarżonych zasiadło trzech chłopów nazwiskiem Kościelcey, a mianowicie Konstany Józef i Kazimierz. Rzekomo zamierzali oni zamordować kilku komunistów z „kolchozów”. Wszyscy oskarżeni skazani zostali na zesłanie w oddalone gubernie rosyjskie, na ciężkie roboty na przeciąg lat dziesięciu.

Pierwszy dzień prac nowego Rządu

Zaprzysiężenie nowego gabinetu

WARSZAWA (Pat) — W dniu 28 bm. w południe odbyło się na Zamku zaprzysiężenie nowego gabinetu.

Poważne zmiany w Ministerstwie Skarbu

WARSZAWA. 28. 5. (tel. wł. „Słowa”) — Nowomianowani ministrowie a mianowicie generał Aleksander Zarzycki i wicemarszałek sejmiku poseł Jan Piłsudski objęli urządowanie.

W związku z objęciem przez ministra Jana Piłsudskiego urzędowania w ministerstwie Skarbu zasły poważne zmiany personalne. Ustąpił mianowicie dwaj wiceministrowie dr. Grodzynski i pułkownik Koc a mianowany został wiceministrem poseł Stefan Starzyński, który urzędował na tem stanowisku w ciągu lat dwóch i opuścił je przed kilku miesiącami na skutek pewnych tarć z ministrem Matuszewskim.

Min. Jan Piłsudski zachował mandat

WARSZAWA. 28. 5. (tel. wł. „Słowa”) — Nowomianowany minister Jan Piłsudski złożył na ręce marszałka sejmiku Switalskiego rezygnację ze stanowiska wice-marszałka sejmiku. Natomiast mandatu poselskiego minister Piłsudski nie składa.

Płk. Walery Sławek wyjeżdża do Francji

WARSZAWA. 28. 5. (tel. wł. „Słowa”) — W poniedziałek 1 czerwca odbędzie się w gmachu sejmiku posiedzenie klubów i senatorów BB a na którym przewodniczyć będą prezes Walery Sławek. —Przez Walery Sławek udaje się następnie na urlop wypoczynkowy do Francji, a po powrocie poświęci się całkowicie pracy w BB.

Pożegnalny obiad

WARSZAWA (Pat) — Były premier p. Walery Sławek podejmował w dniu 28 bm. w apartamentach Prezydium Rady Ministrów obiadem członków rządu na czele którego stał oraz członków obecnego gabinetu.

Prasa francuska o zmianie rządu w Polsce

PARYŻ. (PAT) — Dzisiejsza prasa podaje wiadomości o zmianach w składzie gabinetu. Niektóre dzienniki korzystają z tej sposobności, aby obszernie omówić położenie polityczne w Polsce. Według dziennika „L'Avenir” obecny krótkotrwały kryzys gabinetowy rozwiązał się szybko, jest tylko etapem w ewolucji obecnego rządu. Marszałek Piłsudski postanowił przeprowadzić reformę konstytucyjną i dąży do tego systematycznie. Obecne zmiany w rządzie są nowymi posunięciami w tym kierunku.

„Figaro” wypowiada się mniej więcej w tym samym duchu. Jest jedna dzielnica, której Marszałek Piłsudski nie chce z rąk wypuścić — to kierownictwo obrony narodowej. Polska położona nad Wisłą pomiędzy Niemcami i Rosją, znajduje się w położeniu bardzo trudnym które zmusza ją do nieustannej dbałości o własne bezpieczeństwo. Marszałek Piłsudski wie dobrze że należy zwrócić baczną uwagę zarówno w stronę Berlina jak Moskwy. Zagadnienie to jest bardzo delikatne i właśnie dlatego wziął je na siebie Marszałek Piłsudski. Stanowiska swego nie opuszczał on z małymi przerwami ani na chwilę.

Sprawca zamachu na Mussoliniego

SKAZANY NA KARĘ ŚMIERCI PRZEZ ROZSTRZELANIE

RZYM. (Pat) — Trybunał specjalny obrony państwa skazał anarchistę Schirru, który swego czasu usiłował dokonać zamachu na Mussoliniego, na karę śmierci przez rozstrzelanie. Schirru przyznał się, że przybył do Włoch z bombami w zamiarze dokonania zamachu na Mussoliniego. W chwili aresztowania Schirru strzelał on z rewolweru do policji, raniąc trzech policjantów.

Przymusowe lądowanie min. Zauniusa

KROLEWIEC. (Pat) — Prasa królewiecka i kłajpedzka podaje, że minister spraw zagranicznych Litwy Zaunius, wracając samolotem z Genewy do Kowna, zmuszony był do wylądowania na Górnym Śląsku niemieckim tuż w pobliżu granicy polskiej.

Ożywione posiedzenie Izby Deputowanych

IZBA WYRAZIŁA RZĄDOWI ZAUFANIE

PARYŻ. (PAT) — Czwartkowe posiedzenie Izby Deputowanych było nadzwyczaj ożywione. Premier Laval, który miał pierwotnie zamiar zająć odroczenia złożonych interpelacji, w ostatniej chwili zmienił postanowienie i przyjął dyskusję nad interpelacjami, zgłoszonymi przez deputowanego Franklin - Bouillona.

Natychmiast udzielono głosu p. Bouillon, między którym a Briandem wywiązał się prawdziwy pojedynek słowny, który zajął całe posiedzenie Izby. Główne zarzuty interpelacji sprowadzają się do oskarżenia Brianda że nie wykonał mandatu, który dała mu Izba w czasie swego głosowania w dniu 8 maja i że w Genewie Briand stanął na terenie wyłącznie jurydycznym, co pozwoliło mu uzyskać odroczenie piekającej kwestji Anschlussu wygrawajac jedynie na czasie i nie rozstrzygając wcale zasadniczo kwestji, dalej zarzuca się Briandowi że nie potrafił obronić Polski w kwestjach śląskich wychadzając z Genewy wcześniej o jeden dzień i dopuściwszy do odroczenia na żądanie Curtiusa przyjęcia raportu. Wreszcie błędem ze strony Brianda było zgodzenie się na powołanie Hendersona na przewodniczącą konferencji, wówczas, gdy kandydatem Francji na to stanowisko był minister Benesi.

W odpowiedzi minister Briand z nadzwyczajną swadą i wielką zręcznością odpowiedział na wszystkie zarzuty. Briand między innymi zauważył, że interpelant nie posiada pojęcia z dziedzin polityki wewnętrznej i polityki zagranicznej. Nie wybrano mu na prezydenta republiki — zaznaczył mowa — pocieszam się jednak myślą że prezydentura objął dobry Francuz głęboko przywiązany do instytucji republikańskiej. Jeżeli zgłosim demisyję, to bynajmniej nie pod wpływem uczucia złości.

Mową że zdradziłem mandat, który dany mi był na Genewę, ograniczając się mianowicie tylko do terenu jurydycznego. Z deklaracji która tam uczyniłem, wynika najwyraźniej, że zagadnienie Anschlussu zostało postawione na trojakim terenie: jurydycznym politycznym i ekonomicznym i że nie można narazić w żadnym wypadku na niebezpieczeństwo niepodległości Austrii bez tego, ab Rada Ligi Narodów nie została o tem zawiadomiona i że nie należy robić żadnej różnicy między niepodległością polityczną i niepodległością ekonomiczną. W zakończeniu swego przemówienia minister Briand oświadczył, że stanowisko Francji w Genewie było zupełnie wyraźne i że nie oszczędzono niczego by należycie bronić jej praw.

Zarzucają mi, że wyjechałem na dzień wcześniej i że pozostawiłem mnych współpracowników wobec szeregu nierozstrzygniętych trudności. Oczywiście pozostała do rozwiązania sprawa Śląska, lecz jest to kwestja czystej procedury że postanowiono odroczyć wydanie decyzji. Jest to sprawa zresztą bez żadnego znaczenia i mój kolega p. minister Zaleski wcale swego niezadowolenia z tego powodu nie wypowiedział.

Po 40minutowej przerwie przemawiał dep. Franklin - Bouillon, któremu po raz wtóry replikował minister Briand. Na tem dyskusję zamknięto.

Zgłoszono kilka wniosków, z których jeden podpisał przez radykałów społecznych, a próbuje politykę Brianda ale jednocześnie wyraża poglądy że jedynie rząd jednolity co do swego składu mógłby być zdolny do jej prowadzenia. Drugi wniosek, zgłoszony przez większość Izby, wyraża zaufanie rządowi i jego polityce pokojowej. W głosowaniu Izba Deputowanych wyraziła zaufanie rządowi 318 głosami przeciwko 261.

Ś. p. Emilia Wierzbicka

DYNEBURG. (Pat) — Zmarła tu Emilia Wierzbicka w wieku lat 76. Była ona matką byłego dziekana dyneburskiego obecnie proboszcza w Jozefowie, Bronisława Wierzbickiego, polskiego posła na sejm lotewski wiceministra spraw wewnętrznych Jana Wierzbickiego i nauczyciela gimnazjum polskiego w Dyneburgu Michała Wierzbickiego. Kolonia polska na Łotwie straciła w zmarłej jedną z nielicznych apostołek polskości na infantach.

MIN. SKARBU JAN PIŁSUDSKI



Nowomianowany minister skarbu Jan Piłsudski urodził się 15 stycznia 1876 roku w Wilnie. Po ukończeniu szkoły średniej w Libawie zapisuje się na wydział prawny uniwersytetu w Kazaniu, który ukończył w roku 1904. Po powrocie do Wilna poświęca się adwokataturze. Za czasów okupacji niemieckiej obejmuje p. Jan Piłsudski kierownictwo spółdzielni sprzedaży przedmiotów pierwszej potrzeby, następnie zaś wyjeżdża do Warszawy, gdzie pracuje w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. W roku 1919 obejmuje stanowisko komisarza rządu na miasto Wilno. W tymże roku zostaje zastępcą naczelnika okręgu wileńskiego. W styczniu 1921 roku przechodzi do sądownictwa, zajmując kolejno stanowiska sędziego Sądu Okręgowego, a następnie sędziego Sądu Apelacyjnego w Wilnie. W tymże roku wybrany zostaje p. Piłsudski posłem na Sejm wileński z ugrupowania demokracji cznego. W roku 1928 wchodzi do Sejmu jako poseł BBWR z listy państwowej. W wrześniu 1930 roku mianowany wiceprezektorem Sądu Najwyższego. W listopadzie 1930 roku wybrany zostaje posłem z listy Bezp. Bloku W. z Pz. w okręgach Piotrków Łódz i Krasnawat a następnie powołany na stanowisko wicemarszałka Sejmu.

PLK. SŁAWEK NA POZEGNALNEJ AUDJENCJI

WARSZAWA (Pat) — Były prezes Rady Ministrów p. Walery Sławek przyjęty był w dn. 28 bm. po południu na pożegnalnej audjencji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

POZEGNANIE MIN. PRYSTORA

WARSZAWA. (PAT) — W dn. 28 bm. w Min. Przemysłu i Handlu odbyło się pożegnanie ustępującego ministra przemysłu i handlu p. Aleksandra Prystora. Pan minister Prystor, żegnając się z urzędnikami, podkreślił w krótkim serdecznym przemówieniu wysoki poziom wiedzy urzędników Ministerstwa Przemysłu i Handlu, objektivizm cechujący ich w pracy oraz umiejętność liczenia się z istniejącymi warunkami. W imieniu urzędników Ministerstwa Przemysłu i Handlu pożegnał ustępującego p. ministra wiceminister przemysłu i handlu Krzysztofowski dziękując p. premierowi Prystorowi za życzliwą ocenę prac urzędników Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz zapewnijac że swej strony p. premiera o gotowości urzędników Ministerstwa Przemysłu i Handlu do dalszej lojalnej pracy dla państwa.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W KRAKOWIE

KRAKOW. (PAT) — W związku z likwidacją komunikującej partii pod nazwą Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej „Samopomoc” organa policji państwowej przeprowadziły na terenie województwa krakowskiego szereg rewizji i aresztowań wybitniejszych działaczy. Oddano do dyspozycji władz sądowych 8 osób.

PRALAT OLSZAUSKAS WSTĘPUJE DO KLASZTORU

KOWNO. (Pat) — Głośny ze swego procesu eks-pralat Konstanty Olszauskas nosi się z zamiarem wstąpienia do klasztoru OO Franciszkanów w Kretyndze. Olszauskas chce zapisać klasztorowi całe swe mienie wartości kilkuset tysięcy litów.

ZNÓW ZŁOTO SWIECKIE DO NIEMIEC

Według wiadomości z Rygi przez terytorium lotewskie do Niemiec przesłała dziesiąta z kolei partja złota sowieckiego. Bezoszczędnie przeznaczanie tej przesyłki, podobnie jak poprzednich, nie jest znane. Złoto umieszczone było w opancerzonym wagonie, za pakowane w 80 drewnianych skrzynkach, ogółem wagi 4000 kilogramów. Jest to najmniejsza partja złota sowieckiego jaka dotychczas przesłała do Niemiec.

Społeczne oblicze Hiszpanji w cyfrach

Język hiszpański pod względem rozpowszechnienia zajmuje trzecie miejsce wśród języków europejskich. Pierwsze miejsce zajmuje język angielski, którym włada 163 miliony ludzi, drugie — niemiecki (91 milionów), a trzecie — hiszpański, którym posługują się, jako językiem macierzystym 80 milionów ludzi na świecie.

Sama ludność Hiszpanji wynosiła według spisu z r. 1920 21,2 milionów, reszta mówiących po hiszpańsku przy pada na kraje Ameryki Środkowej i Południowej, gdzie przez 200 lat istniało olbrzymie hiszpańskie państwo kolonialne. Dzisiaj posiada Hiszpanja następujące kolonie: w Afryce: 1) Marocco, zajmujące obszar 280,000 km. kw. i liczące 830,000 ludności. 2) Zachodnią Saharę o obszarze 285,000 km. kw. i 50,000 ludności, 3) Gwineę hiszpańską o obszarze 27,000 km. kw. i 118 tys. ludności, oraz 4) Wyspy Kanaryjskie o powierzchni 7,000 km. kw. i 458,000 ludności. Razem więc liczą dzisiejsze kolonie hiszpańskie 1,5 milionów mieszkańców i obejmują obszar 367,000 km. kw. Sama Hiszpanja liczy — jak wspomnieliśmy — 21,3 milionów mieszkańców i obejmuje obszar 505,000 km. kw. Wieksość kolonii hiszpańskich stanowią piaski i pustynie Sahary, nad którymi władza hiszpańska rozciąga się tylko formalnie i dokąd chronią się buntujące się przeciwko Hiszpanji szczypty arabskie Rifienów.

Hiszpanja jest krajem rolniczym, 56,2 proc. ludności pracuje w rolnictwie, a tylko 14,6 proc. w przemyśle i w górnictwie (przeważnie w górnictwie). W handlu i transporcie pracuje 5,4 proc. ludności, 4,3 proc. przypada na wolne zawody i urzędy państwowe, około 20 proc. ludności nie ma określonego ściśle zawodu.

Wobec tego, że rolnictwo stoi na niskim poziomie, a 1/5 część ludności nie ma ustalonego zawodu, rozwinięty się wychodziło sezonowe, zwłaszcza, po przez ocean do Ameryki Południowej, gdzie wielkie farmy zbożowe i rolne absorbowaly wielką ilość rąk roboczych. Emigracja ta zaczęła się około roku 1890 i w latach przedwojennych dochodziła do 1/4 miliona osób rocznie. Po wojnie swoboda emigracji bardzo zmalała, mechanizacja rolnictwa południowo - amerykańskiego, pozbawionego na kilka lat możliwości posługiwania się sezonowym europejskim robotnikami, poczyniła znaczne postępy, co razem odbiło się poważnie na liczbie emigrantów, która silnie zmalała, powiększając trudności społeczno - gospodarcze kraju.

Staby rozwój kraju widoczny jest również w słabym rozwoju wielkich miast.

W roku 1920 (spis ludności) liczyły tylko dwa miasta powyżej 700,000 ludności, mianowicie Madryt (729,000) i Barcelona (705,000), a dwa miasta powyżej 200,000, mianowicie Walencja (247,000) i Sewilla (206,000).

Według danych z roku 1930 liczył Madryt 800,000, Barcelona — 753,000 a dwa miasta powyżej 200 tys., mianowicie Walencja (247,000) i Sewilla. (206,000). Według danych z r.

Według danych z roku 1930 liczył Madryt 800,000, Barcelona 753,000, Walencja 265,000, a Sewilla 214,000 mieszkańców. Ogółem mieszkało w tych głównych 4 miastach zaledwie 1,5 miliona osób, a więc około 7 proc. ludności. Urbanizacja zatem pomimo bogatej historii kraju poczyniła bardzo małe postępy (Włochy 14,2 proc., Holandia 24,2 proc., ludności miejskiej, a więc kraje, które kiedyś wspólnie z Hiszpanją kształtowały dzieje świata).

NOWY BURMISTRZ KŁAJPEDY

WŁAJPEDA. (Pat) — Organ rządu litewskiego w Kłajpedzie „Memeler Aig. Ztg” poświęca długi artykuł wstępną sprawę nowego burmistrza Kłajpedy. Burmistrzem wybrany został, jak wiadomo Niemiec dr. Brindlinger, który uzyskał ogromną większość, gdyż 26 głosów na 40, kandydat zaś litewski otrzymał 6 głosów. Dziennik twierdzi, że wybór dr. Brindlingera jest atroznością dla sfer litewskich. Nie wydaje on z pewnością na dobre Kłajpedzie pod względem gospodarczym; ani politycznym. Zarazem dziennik daje do zrozumienia, że wybór Niemca na staro-wisko burmistrza nie jest jeszcze ostatecznie przesądzony, gdyż dr. Brindlinger nie włada dostatecznie biegle językiem litewskim, co będzie brane pod uwagę przez władze centralne przy akcie zatwierdzenia wyboru.

JAK ZGINĄŁ Ś. P. MIECZYŚLAW DORDZIK

(OPOWIADANIE KOLEGI)

Od jednego z kolegów bohatera naszego chłopca, Mieczysława Dordzika, otrzymaliśmy pociągający artykuł, który w całości i bez zmian zamieszczamy. Stanowi on stwierdzenie faktu, że pięknie i tragicznie czyni znajdują odzwierciedlenie w szeregu młodzieży.

Jest nam też miło zauważyć, że apel o społeczeństwa, z którym występuje autor, a z którym i pismo nasze przedtem już się zwróciło, nie pozostał bez echa.

Jak donosiliśmy w numerze wczorajszym „Słowa”, powstał bowiem już Komitet uczczenia pamięci ś. p. Mieczysława Dordzika, który rozpoczął swą działalność.

Gdy o innych głośno, gdy poszczególne kategorie czynów będą zapisane w księdze historii jako całopalne ofiary dla dobra Ojczyzny i Ludzkości, inne, o bezcennym blasku poświęcenia, — ciche wycyny wielkich charakterów przyciemnia pył czasu. I giną, i przechodzi się obok nich spokojnie. Serce nie odezwi się odruchem dumy, czy radości, a pamięć, która zapisała znak czynu, zgrzebie go, bo nikt o tem nie pisze, nikt nie opowiada — chyba niechętni, w pierwszym miesiącu zdarzenia. Zdaje się ginie niejedyn cudowny akord poświęcenia i ofiary — pustka nie przenosi w bezkresy przestrzeni i czasu wieści o cudzie woli, gotowej na wszystko. Głośno glorijska bohatera w oczach ludzi, by tem silniej, wierzymy, zabłysnęła w kramie, gdzie Odwieczny Rachmistrz liczy choćby kubek wody dany bliźniemu z miłości.

Obok nas przesuwa się i dziś postacie wielkie. Wśród szarych, codziennych dni, stykami się z herosami, co w słabym dziecku ciele wielkiego dźwigają ducha. Znałem ja, a może i Wy znałście 17-letniego Mietka Dordzika. Dziecko naszego miasta. Tu spędził lata dzieciństwa, lata zabawy i nauki, tu ostatnio widziałeś go, może i niejedną raz, gdy na Zaręczce spieszył na ławę szkolną. Pamiętam, jak przed dwoma miesiącami Mietek był ministrem w kaplicy Ostrobramskiej. Dziś go niema.

„Ostatni raz widziałem Dordzika w słonecznym, kwietniowym popołudniu. Biegał z rówieśnikami po zielonej trawie. Chłopcy grali w piłkę nożną. Mietek błyskawicznie zmieniał pozycję, bronił własnej, do przeciwników bramki celując z skutkiem. Nieopodal, o sto kroków pieniały się mętne wody Wilejki, nieopanowanej, rozlewającej się złośliwie na jezdnie i chodniki niższego, lewobrzeżnego brzegu, na ogródki, tulące się do niskich chat robotniczych. Pogodne niebo zrzadka nasadzone delikatnym obłoczkami koło duszę świeżością błękitu. W powietrzu unosiła się ożywcza siła wiosny, która budzi do życia i wabi młode serca nadzieją nieznanego i szczęśliwego jutra. Mietek zapewne myślał podobnie. Widać było w jego twarzy beztrudną radość młodzieńczą, blyszczące oczy śledziły każdy ruch piłki, która teraz znalazła się w siatce przeciwnika.

Nagle powietrze rozedrgane słońcem i radością wiosny, zmiażdżił bolesny jęk — skowyt niewystawionego bólu, ciche przez chwilę kwilenie dziecka, okrzyki pojedynczych głosów z wyższych brzegów nadwilejskich.

Urwała się gra chłopców. Wiedzeni ciekawością znaleźli się nad brzegiem rzeki. Pod nimi, w brudnych fałdach Wilejki, migotała czarna, kudłata, głowka dziecka.

„Aj, waj! ratujcie moje dziecko” straszny, nabrzmiały rozpaczą głosem wołała matka.

Dordzik słyszał to, widział przed sobą nadto jutrzejsze życie w snach i marzeniach, wyteńskione. Spojrzeniem, które trwało sekundę, objął w usłuch świat stojący przed nim w krasie wiosennego słońca, opanowanej dziecięcą rzewnością i przeczuć, zacięła się w uporze dorosłego męża, i w drugiej sekundzie, jak był w ubraniu, rzucił się w nurty rozszalałej powodzi rzeki. Dziarsko opiera się naporowi wibrujących prądów wody. Wpatrując w cel, w ginący pod wodą i znów wypływający korpus dziecka, nie widzi,

(czuje tylko wielkie wyczerpanie) że raz poraż woda przelewała się nad jego głową Przeskakuje resztkami sił z fali na falę, umiejętnie odparowuje jej nacisk. Niesiony błyskawicznym prądem rzeki, już chwytając głowę dziecka, już zdaje mu się, że chwilę będzie w jego ręku — gdy w tem zdradziecki słup zaręczankiego mostu, jak piorun tnie jego czaszkę. Nabiegłe krwią i szale, ostatni raz patrzy na skapanie w promieniach ulice rodzinne miasta, na kolegów, biegnących brzegiem, na kościół Bernardyński, gdzie pierwszą Komunję przyjmował, słyszy szalony krzyk kobiet, przerażonych smugą krwi, która znać szlak przezeń przebieżył. Sam krwi nie widzi, zmęczony nie czuje bólu, zda mu się usypia. Ale przed nim czterolatnie dziecko. On trzyma je na swych rękach, zdaje mu się składa je w stóp jakiejś Pani. Ta Pani do niego się uśmiecha... Tak mu jakoś lekko. Nie wie gdzie jest. Chce zbliżyć się do Pani. Przypomina sobie, że twarz tę gdzieś przecie tyle razy błagalnym wzrokiem ogarniał. I widzi nad nią dwie korony w otoku promieni gwiazd dwunastu; płaszcz złoty na Jej ramionach — to Madonna Ostrobramska, którą, jak wszyscy synowie tego miasta, szczerze ukochał. I pierzcha, jak żuda, tęsknota za jutrem, walk i zmagania życia, i pękło z radości jego serca, bo Pani otoczyła go płaszczem, jego i dziecięcy żydowski, i radość niebiańska dała, bo Matką Miłosierdzia się nazywa...

W tej chwili, z ust napiętego nerwowo tłumy rozległ się cichy, jak zgrzyt żelaza po szkle nieharmonizujący z budzącą się wszędzie życiem, szmer:

„Utonęli!”

Już od minuty długiej, jak wieczność, zachłanne wody Wilejki zabrały jego ciało w swe objęcia. Widziano podobno tę twarz dziecka, o szeroko rozwartych, zdziwionych oczach na Wilji przy pałacu Tyszkiewiczów, przy Zielonym Moście, a nawet na Zwierzynicy. Inni zaś mówili, że to nieprawda, bo Mietek w tem miejscu, gdzie się zanurzył poraż pierwszy, w Wilejce, nad którą się wychował, pozostał.

A było to w dzień św. Jerzego — rycerza, który podobnie jak Mietek, dał życie z miłości.

Teraz w Wilnie spokój. Powódź minęła. Wody Wilejki znów ciche i spokojne, pokazują bez zawstydzenia płytkie, nagie dno rzeki. Ale o Dordziku, co życie swe położył i nie żałował, nie powinni zapomnieć ci, którzy więcej nad interes i pieniądze cenią skarby ducha i ofiarnej woli. Powinien znaleźć się literat, który opisał, to szlachetne życie i odda potomności, inni niech donoszą odeszłą się do społeczeństwa i zażądają spłaty gigantycznego stosu młodocianego życia. Mietek powinien mieć mogiłę po Bożemu z krzyżem pańskim na wysokości kolumnie, rodzice, którzy stracili jedynaka, pamięć społeczeństwa. Od młodych najlepiej ją wyrazi zbiorowy adres młodzieży szkół wileńskich z podzięką za dobre wychowanie syna. Obowiązkiem Ojczyzny uwiecznić mogiłę Mietka, pomnik wystawiony przez Wilno, — Krzyżem Zasługi. J.



Świat Nr. 21. Bardzo ciekawy numer, poświęcony zagadnieniu budownictwa i architektury i przebogato ilustrowany.

Światowid — Nr. 21. — Wileński Kongres Eucharystyczny, egzotyczny taniec księżniczki Inkasów Kelby Nuary, wybory prezydenta we Francji, potworne sceny rewolucji w Hiszpanii, Zielone Świątki na Białanach, pogrzeb ś. p. Władysława Orkana — oto główne zdarzenia, odzwierciedlone w ostatnim numerze „Światowida”.

romantyczny chciał być, ale dopiero dalsza analiza wyświelił, czem teatr romantyczny był. O ile realizacja dorównała zamierzeniom. Prof. Grabowski idzie, powiedziałem drogą wprost przeciwną i zaczyna od zbierania materiałów do zagadnienia: czem krytyka romantyczna była. Analizuje zamierzenia krytyka, ale również i wykonał ich, nie starając się uogólnić. Nie mówi o krytyce romantycznej, lecz o krytyce „w epoce romantyzmu”. Systematycznie jedna po drugiej przewija się przed czytelnikiem postacie krytyków z owych czasów i sprawy, które ich zajmowały. Wniosków ostatecznych, szukania cech specyficznie romantycznych niema tu wcale. Ten sposób trochę nie odpowiada psychice czytelnika, który radby był mieć tu jakieś uogólnienia, któreby mogły to wszystko w parę szlufadek ułożyć. Cóż poradzić, gdy różnorodność prądów jest tak wielka, że do syntezy takiej trudno może nawet trzeba będzie pogatunkować tę krytykę i dla każdego rodzaju stworzyć osobną syntezę.

Jednak prof. Grabowski nie zawsze jest konsekwentny, pomija np. Lucjana Siemińskiego, chociaż ten żył właśnie „w epoce romantyzmu”. Pomija go dlatego, że dostrzegł w nim cechy epoki dalszej pozytywistycznej. Nasuwa

się mimowoli myśl, że to jest przyczyna nie zasadnicza, bo przecież prof. Grabowski pisze nie o krytyce romantycznej, ale o krytyce w epoce romantyzmu, czyż tedy nie należałoby omówić tu przejawy również wyprzedzającej epoki. Tembardziej to się nasuwa, gdy w ostatnim rozdziale czytamy o Norwidzie, który nie mniej od Siemińskiego wkraczał i życiem i poglądami na krytykę i pracę krytyczną w epokę pozytywizmu.

Z osobą Norwida prof. Grabowski łączy osobę Klaczki, który przeciw kwalifikował Norwida do Bonifratrów. Mniejsza o to, po śmierci można łączyć najzaciętszych wrogów. Ważniejszą jest rzeczą, że szereg postaci nie znajduję tu wcale odwołania, albo zbywa się je stanowczo z krótko. Obok Klaczki wyraźnie brak Jana i Stanisława Koźmianów, z których pierwszy przez długie lata był wroczyńcą i duchem ożywcim krytyki konserwatywnej. Sam Klaczko słuchał go jak Pyłki i radził się niemal we wszystkich najważniejszych sprawach. Przemilczając tego nie krytykującego krytyka i jego inspiratorska praca rozciągająca się i na Krasieńskiego i na Siemińskiego, zaciążyły nad Norwidem i bodają najbardziej przyczyniły się do odsądzenia tego poety od prawa druku. On to kierował wojną przeciw Mic-

Do ogółu Członków Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akadem. U. S. B.

W WILNIE

KOLEZANKI I KOLEDZY!

Na ostatniej konferencji Rektorów Wyższych Uczelni uchwalono poczynić starania o podniesienie opłat akademickich. W związku z tem Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Pol. Młodzieży Akademickiej USB w trosce o interesy niezamożnej młodzieży akademickiej postanowił:

a) zebrać materiały obciążające niezwykle trudne warunki w jakich wileńska młodzież akademicka odbywa swe studia,

b) uzyskać na wiecu ogólnoakademickim opinie ogółu wileńskiej młodzieży akademickiej i w oparciu o autoritet uchwał powziętych przez wiec ogólnoakademicki poczynić wszelkie starania, by władze właściwe w zrozumieniu potrzeb niezamożnego akademika zamiechały projektowanej podwyżki.

KOLEZANKI I KOLEDZY!

sprawa jest niezmiernie doniosła i wymaga poważnego jednolitego stanowiska całej młodzieży. Nie można pozwo-

Proces komunistycznej partji Zach. Białorusi

PRZED SĄDEM APELACYJNYM

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie pod przewodnictwem sędziego Dułskiego rozwałł wielką sprawę członków komunistycznej partji Zachodniej Białorusi.

Na ławie oskarżonych zasiadło 11 osób, skazanych przez Sąd Okręgowy na ciężkie więzienie.

Główną sprężyną tej antypaństwowej organizacji był Hersz Pieńczanski, który jako sekretarz Centralnej Partji Komunistycznej pozostawał w stałym kontakcie ze szkołą agitatorów w Mińsku i całą siecią GPU.

Jego zaufanym pomocnikiem był Abram Szub, u którego przy rewizji

lic na partyzantkę lub wyczynny protestacyjny poszczególnych organizacyj. Nie można osłabić jednolitego frontu. W żadnym wypadku nie wolno wykorzystywać sprawę podwyżki opłat dla innych celów jak interes niezamożnego akademika, nie wolno ośmieszać opinii ogółu akademickiej niepoważnymi wystąpieniami poszczególnych grup.

Dlatego też Bratnia Pomoc zwołuje na sobotę dnia 6 czerwca r. b. o godz. 7 w. do Sali Śniadeckich Wiec Ogólnoakademicki w sprawie opłat.

Kolezanki i koledzy stawcie się licnie! Niech zamilną wasnie i ambicje poszczególnych obozów. Musimy rzeczowe i poważnie zadokumentować swe jednolite stanowisko. Biorąc udział w ogólnoakademickim wiecu nie łajcie się wciągnąć w żadną akcję protestacyjną organizowaną bez porozumienia z Bratnią Pomocą i rozbijającą jedność i powagę opinii akademickiej.

6go czerwca o godzinie 7 wieczór wszyscy w sali Śniadeckich.

Z SĄDÓW

APOLLOS SOLLOHUB SKAZANY ZA SFALSZOWANIE PODPISÓW

Wczoraj podaliśmy wiadomość o tem, że Sąd Apelacyjny po rozpoznaniu sprawy Apollosa Sollohuba, skazał go na dwa lata więzienia, zamieniającego dom poprawy, a więc karę więzienia z ograniczeniem w prawach stanu. Wyrok zapadł po godz. 2 w nocy to też nie mogliśmy podać przebiegu sprawy, ani jej meritum.

Sprawa ta nabrała w Wilnie rozgłosu i wyroku, mimo późnej pory, oczekiwała znaczna ilość publiczności.

Pamiętamy wszyscy, że Sollohub będąc sekretarzem adwokata Pawła Andrejewa, podrobił i puścił w obieg kilkanaście weskli rzekomo wystawionych, lub zrynowanych przez mec Andrejewa, lub plk. S. Bobiatyńskiego.

Weskle te, po zaprotestowaniu, trafiły do rękomek wystawców i wówczas wyszły na jaw, że mają sfałszowane podpisy. Sprawa została skierowana do Urzędu Prokuratorskiego, a w wyniku tego znalazła się na wokedzie Sądu Okręgowego.

Oskarżony nie przyznał się do winy a biegli — kaligrafowie nie mogli zdecydować nie stwierdzić, czy podobienie podpisów było dziełem rąk oskarżonego. Sąd Okręgowy znalazł się w sytuacji niedającej mu podstaw do wyнесienia wyroku skazującego. Wyrok ten został zaskarżony przez Urząd Prokuratorski, a w międzyczasie wyniki druga — nie miał autentyczna sprawa, o podobieniu podpisów.

Sprawa nabrała rozgłosu. Jak to zwykle bywa, posypały się, jak z rogu obfitości, plotki, ploteczki, „wiarogodne” źródła dostarczały je stwarzając wokół sprawy specjalną atmosferę.

Wczoraj sprawa znalazła się na wokedzie Sądu Apelacyjnego, któremu przewodniczył sędzia p. Saszczywicki. Zainteresowanie nią wzrosło się jeszcze, kiedy rozszalała się wiadomość, że obrona wnosił wybitny prawnik adw. Szurlej z Warszawy, a ze strony oszokowanych wystąpił tej miary adwokat o Nowodworski i B. Szyszowski. Poza tem wiadomem się stało, że aż siedmiu ekspertów ma ożekać, czy i kto podrobił podpisy.

Świadków powołano zaledwie kilku: małżonków Eugenję i Pawła Andrejewych, plk. S. Bobiatyńskiego, oraz adwokatów K. Petruszewicza i Z. Jasińskiego.

Sprawa ciągnęła się długo i dopiero póź-

znaleziono wiele bibuły komunistycznej.

Pozatem ożywioną działalność rozwijały trzy siostry Lieberman, które prowadziły agitację na Kresach, na terenie związków zawodowych.

Wyrokiem Sądu Okręgowego Pieńczanski, Szub, i Branła Lieberman skazani zostali po 6 lat ciężkiego więzienia, Szmul Bugielski, Szloma Komenan, Eugenja Kaplan, Dawid Rosenszajn, po 5 lat ciężkiego więzienia, Abram Rozenband na 3 lata, a Ruchla i Hinda Lieberman po 2 lata więzienia.

Przed Sądem Apelacyjnym obronę wnosili adwokaci Emil Breiter, Honigwill, Rettinger i Sterling.

Coraz gorzej—będzie jeszcze gorzej

Od jednego z naszych czytelników, otrzymany następujący uwagi:

Miałem nieszczęście jechać autobusem. Na ul. Niemieckiej, stary kłopot zepsuł się i odmówił dalszego funkcjonowania. Z tego powodu spóźniłem się do biura.

Czy nie można byłoby przekonać Magistrat w Wilna o konieczności przedsięwzięcia kwestji odgania komunikacji autobusowej w Wilnie nowej spókie, gdyż przy obecnej sytuacji im dalej, tem sprawa funkcjonowania starych autobusów, będzie stała gorzej, bo ich właściciele, nie mając nadziei utrzymać się nadal, z pewnością nie będą remontowali maszyn, co może wreszcie doprowadzić do katastrof.

SAMOCHÓD

europejski, 7-io osobowy odkryty w bardzo dobrym stanie sprzedaje się za 7000 zł.

Skład Broni Wileńska 10.

nym wieczorem, Sąd przystąpił do wysłuchania opinii biegłych. Na ten raz wypadła na fatalnie dla oskarżonego, Biegli: Brzski, Bulhak, Szymankiewicz i Kuruszka-Worobjew, orzekli zgodnie, że podpisy na weskłach podrobił Sollohub; biegli Kwieciński i Kaczor stwierdzili, że podpisy są sfałszowane, trudno jednak orzec, czy przez Sollohuba.

Sąd po wysłuchaniu przemówień stron, udal się na naradę, poczem ogłosił wyrok: dwa lata więzienia, zamieniającego dom po prawy.

W uzasadnieniu wyroku podane zostało, że Sąd jednogłośnie doszedł do wniosku, że weskle zostały podrobione przez Sollohuba, ponadto nie ufa oświadczeniom oskarżonego, jakoby weskle te poszuczone były w obieg z wiedzą i polecenia mec. Andrejewa.

Sollohuba aresztowano i odprowadzono do więzienia.

Sprawa nie zakończy się na ten raz, gdyż obrona skazanego mec. Szurlej zapowiedział skargę kasacyjną.

S. P.

Stanisław Trzeciak

zmarł 24 maja r. b. w Chocińszczyzycach w wieku lat 23.

Pogrzeb odbył się w Wilnie w dniu 28 b. m. o czem powiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych

RODZINA

S. P.

HENRYK POKLEWSKI-KOZIEŁ

WŁAŚCICIEL DÓBR MIADZIOŁ

Po krótkich cierpieniach zmarł dnia 24 maja 1931 r. w majątku Miadzioł, przeżywszy lat 59 i został pogrzebany na cmentarzu w Miadziole, o czem zawiadamia

RODZINA

S. P.

Książd Prałat

KAZIMIERZ SKIRMUNT

Protonotarjusz Apostolski Filister Konwentu Polonia

zmarł w Rzymie dnia 26 maja 1931 r.

o czem zawiadamiają

Konwent Polonia i Koło Filistrów

KRONIKA

PIĄTEK
Dzień 29
Majki
Jutra
Feliksa

W. s. g. 2 m. 53
Z. s. g. 7 m. 38

POSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGII U.S.B. W WILNIE

z dnia 28. V. 31 r.
Ciężnienie średnie w mm. 761
Temperatura średnia -t- 23
Temperatura najwyższa -t- 28
Temperatura najniższa -t- 14
Opad w mm. —
Wiatr: północny
Władcy: s padk
Temperatura: pogodnie

NABOŻENSTWA

— Komunikat Akad., Koła Misyjnego USB, Dn. 30 b. m. w sobotę o godz. 7 m. 30 będzie odprawiona msza św. na intencję misyj katolickich w kaplicy sondażyczej. (Wielka 64).

URZĘDOWA

— Konfiskata książki prez. Smetony. Książka prezydenta litewskiego Smetony p.t. „Polsko - litewskie stosunki” nadesłana do Wilna z polecenia władz administracyjnych została skonfiskowana.

UNIWERSYTECKA

— Nowy lektor jez. litewskiego w USB, Na miejscu ks. Zajackowskiego, który opuścił Wilno, lektorem języka litewskiego w USB został ks. Kraujalis.

SZKOLNA

— Dyrekcja Państwowego gimnazjum męskiego im. J. Słowackiego w Wilnie podaje do wiadomości, że podania o przyjęcie do kl. I — VII na zasadzie egzaminu przyjmują się codziennie od godz. 8 — 13. Do podania należy dołączyć: metrykę, świadectwo powtórnego szczerzenia ospy, ostatnie świad szkolne.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Klub wólców seniorów. W piątek dnia 29 b. m. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się LVI zebranie Klubu Wólców Seniorów. Goście oboga plci mile widziani. Początek o godz. 19 dla członków: goście są proszeni na godz. 20. Od godziny 19 do 20 będą rozważane sprawy związane z wydaniem pisma. W dalszej części porządku dziennego p. T. Nagurski wygłosi referat p.t. „Projekt Himansa”.

— Dzieło Matki Boskiej Powołań. Pod taką nazwą świeżo powstało nowe stowarzyszenie religijne, mające na celu okazywanie pomocy biednym aspirantom do stanu duchownego, nie mogącym o własnych siłach przygotować się do seminarium duch. lub wstąpić do zakonu. Dyrektorem Dzieła jest ks. kan. L. Zebrowski, Siedziba Dzieła mieści się narazie przy ul. Zaręczanki 28. W piątek dn. 29 b. m. o godz. 6 wiecz. przy ul. Królewieckiej Nr. 9 m. 5 odbędzie się zebranie organizacyjne tego Dzieła dla wyboru członków Zarządu i Rady Nadzorczej, na którym członkowie katolickich stowarzyszeń religijno-społecznych i wogóle ludzie dobrej woli, interesujący się sprawą ratowania powołań duchownych, będą mile widziani.

— Zjazd pracowników Polskiej Tajnej Oświaty Przewodzonej. Przypomniamy, że dnia 31 maja r. b. w Wilnie odbędzie się Zjazd b. Pracowników Polskiej Tajnej Oświaty Przewodzonej. Zjazd ma na celu ze spolenie wszystkich pracowników oświaty polskiej na Kresach wschodnich, którzy w ciężkich czasach niewoli ofiarują swą pracę kładi fundamenta Niepodległości, Wobec wielu nieznanych adresów, Komitet zapra-

sza niniejszem wszystkich b. pracowników oświaty tajnej o zgłoszenie się w dniu 31 maja r. b. o godz. 10-jej zrana wprost do sali Zjazdu w gmachu Tow. Przyjaciół Nauk, ul. Lelewela, nr. 8.

Komitet Organizacyjny:
Ks. kan. J. Kretowicz, L. Zycka, Z. Paszkowska, St. Pietraszkiewiczówna, M. Reuttówna, St. Jarocki, prof. St. Kosiński, Sz. Reniger.

— Zjazd dyrektorów szpitali. W dniach 29 i 30 maja w małej sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego w Wilnie, odbędzie się zjazd dyrektorów szpitali państwowych i samorządowych woj. Wileńskiego. Na zjeździe tym będą omawiane sprawy administracji i gospodarki szpitali, oraz sprawozdania poszczególnych szpitali z dotychczasowej działalności. Na zjazd mają przybyć przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, oraz województw sąsiednich.

— Zarząd związku absolwentów gimnazjum Jezuitów w Wilnie, zawiadamia członków związku, że zebranie ogólne odbędzie się dn. 31 b. m. o godz. 11 w lokalu związku przy ul. Wielkiej 64. Obecność członków konieczna.

— Odczyt dla felcerów. Staraniem zarządu Wil. Oddz. Centr. Zw. Felcerów Rplzkiej w dniu 31 maja r. b. w lokalu kno „Pan” — Wielka 46 o godzinie 9 rano — prelegent T-wa Chemicznio-Przemysłowego w Warszawie dr. Madans wygłosi dla felcerów odczyt, demonstrowany filmem „Rośliny i zwierzęta na usługach człowieka chorego”. Wstęp bezpłatny za zaproszeniami. Zaproszenia wydaje sekretariat Zw. Felcerów — Mickiewicza 35—2.

— Z koła b. wychowanków gim. Czackiego. Dnia 31 maja r. b. odbędzie się o godzinie 12 pp. ogólne zebranie członków Koła b. Wychowanków gimn. im. T. Czackiego w Wilnie

— Z powodu powitania maturzystów przez Koło. uprasza się wszystkich członków o liczne i punktualne przybycie na zebranie.

ROZNE

— Wspólny front do walki z przestępczością. Na terenie woj. Wileńskiego zamierzona została przez zainteresowane władze akcja zbliżająca ku temu, ażeby społeczeństwo wzięło jaknajszerszy udział w pomaganiu władzom bezpieczeństwa, policji państwowej w ściganiu i wykrywaniu przestępstw (dalszy ciąg kroniki na stronie 4-iej)

Poszukiwacze przygód

W dniu 21 maja mieszkańcy Stópoczek, Sorokin i Krasowski zauważyli nieobecność swych synów obu w wieku po 17 lat, 17-letniego miejscowej szkoły powszechnej. Nagle zniknęli chłopcy — nie budziło to poważnych obaw, gdyż od kilku dni wybierali się oni wspólnie na wycieczkę do Nieświeża.

Dopiero dwudniowa nieobecność ich w domu, nasunęła pewne obawy: wtedy to wyszło na jaw, że Romus Sorokin i Mikus Krasowski — byli nierozłącznymi przyjaciółmi.

W szkole opowiadano — nie należeli do najlepszych uczniów, odznaczali się natomiast pewną tajemniczością. Ustaloło ponadto że obaj chłopcy od dłuższego czasu gromadzili w ramach swych możliwości fundusze. Romus Sorokin wyrobił sobie nawet zwood o coś zarobi własną pracą — to przyszłe rodzi com pieniędzy.

Po tym liście sprawa przybrała już należyty obrót. Zapewne niezadługo właściciele się chłopcy zostaną przed władze bezpieczeństwa publicznego doprowadzeni do rodzin.

Uwagde Gospodyni!!!

Japoński proszek

KATOL

zabezpiecza na lato ubrania zimowe od MOLL. Oprócz tego KATOL radycznie tępi muchy, komary, pchły, pluskwy, prusaki, mszyce na kwiatkach i wszelkie inne robactwo. KATOL sprzedaje się w Składach Aptecznych i Aptekach.

Władysław Arcimowicz

